

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEL



Rok 46.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 8 kor., kwartalnie 2 kor.

Nr. 3.

Adres Wydawnictwa
Władysław Borkowski
Kraków, ul. Niecała L. 4.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

**Godne uwagi do polowania
nieprzemakalne i dla turystów**

z tuchów angielskich bawolej
Kraków, Sławkowska 24 • Dom XI. Emeryłów.

W. KAPERA

Przybory do szycia, haftu i użytku domowego. **Monogramy** gotowe i do znaczenia. **Torebki i paski. Portmonetki, portfele i papierośnice. Łańcuszki i sznureczki** do zegarków i medalików. **Lusterka, necesery i kasetki** z przyborami oraz drewniane politurowane. **Grzebienie, szczotki, szczoteczki, perfumy, mydła, wody i pasty toaletowe.** Gąbki naturalne i gumowe. **Pończochy i skarpetki. Parasole. Korale prawdziwe** wprost sprowadzane. **Paciorki, kamyki i perełki** do naszywania. **Oczy sztuczne. Dewocyje. Herbata. Zabawki, gry towarzyskie i sportowe** na każdą porę oraz **kasety samogrające** poleca

Stefan Porębski Kraków, Rynek gł. 32.

OTWARTY! OTWARTY!
nowowynbudowany w Krakowie
HOTEL FRANCUSKI
(HOTEL DE FRANCE) JAN LISIŃSKI.
(Narożnik ul. św Jana i Pijarskiej).

W najlepszym położeniu plant, w pobliżu głównej stacji kolejowej, Rynku gł. ck. starostwa i głównych arteryi miasta. **Położenie bardzo spokojne.** W każdym pokoju telefon, automatyczny przyrząd do budzenia, ciepła i zimna woda, pokoje z wannami, apartamenty familijne. 3 windy elektryczne. restauracja, kawiarnia, czytelnia, fryzjer męski i damski, autogaraż i automobil przy każdym pociągu.

Ostatni wyraz komfortu i higieny. — Ceny bardzo przystępne.
TELEFON Nr. 1045.

Ignacy Sobolewski
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 3.
**Magazyn Towarów Bławatnych
i Gotowej Konfekcyi
oraz Pracownia Sukien Damskich**

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

Uwaga: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

**BROWAR
KSIĄŻĄT SANGUSZKÓW
W TARNOWIE**

**POLECA:
SWOJE DOBOROWE PIWA.**

Rządowo  uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyjaln. leczniczych
pod firmą
K. RZAĆA i CHMURSKI
Kraków, ul. św. Gertrudy 4
wyrabia pod kontrolą Komisji przemysłowej Tow. Lekarskiego krak.
polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen tudzież specyjalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
Cenniki na żądanie darmo.

**Na sezon obecny najmniejsze
OBUWIE
męskie i damskie
własnego wyrobu**

„SZATNIA“

Spółka z ogr. odp. Kraków, ul. Sławkowska L. 14.

poleca na sezon jesienny i zimowy obficie zaopatrzonego skład ubrań męskich. Wszelkie zamówienia wykonuje się według ostatniej mody szybko i wytwornie. — — — Specjalność: ubrania sportowe.

Materyał doborowy. — Ceny nader niskie.



PATHÉFON

z tubą lub bez tuby i PŁYTY PATHÉ przodują dziś całemu przemysłowi fonograficznemu.

PATHEFON gra bez zmiany igły, szafirem trwałym i nie niszczy płyt. Tylko PATHEFON daje żywy i prawdziwy głos ludzki i oddaje każdy instrument z właściwą mu siłą, brzmieniem i barwą. Płyty 29 cm. dwustronne po K. 4-50. Niezrównane płyty 35 cm. po Kor. 6. Katalogi i cenniki darmo i oplatnie. — Na gramofonie grać można nasze płyty, zastosowawszy membranę PATHE.

S. Grudziński i T. Berger

KRAKÓW, ul. Szewska L. 22, Tel. 305.

Uwaga!
FIRMA

A. Hawełka w Krakowie

przeniesioną zostanie w roku 1913 do obok położonego, a przez pana Franciszka Macharskiego zakupionego

PALAĆCU SPISKIEGO

Nowy lokal urządzonym będzie z wszelkim komfortem, zastosowaniem nowoczesnych technicznych i higienicznych wygód, z zachowaniem dotychczasowego charakteru, a przebudowany specjalnie dla celów firmy.

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA“

„jedyne w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien

Jana Wolnego

plac Szczepański L. 2

Dom własny.

Telefon 331.

Franciszek Martin

Kraków, Rynek główny (Szara kamienica)

poleca

JAKÓB BETTER

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna 4, parter. :: Tel. Nr. 515.

PRZEDSIĘBIORSTWO

budowy, robót żelazno-betonowych, kanalizacji, fabryka wyrobów betonowych, oraz skład wszelkich materiałów budowlanych.

Kosztorysy na żądanie.

WINCENTY SATALECKI

pierwszorządna według najnowszych wymagań urządzona

Fabryka parowa wyrobów masarskich

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18

wyrabia i poleca: Szyunki praskie i westfalskie, poledwice pieczone i lososiowe, sławne kielbasy krakowskie: poledwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kielbasę, słoninę paprykowaną i wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, kielbaski i serdelki wiedeńskie, kiszki w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznią się odwrotną pocztą za pobraniem.

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

polecają najtaniej



KALOSZE rosyjskie i ameryk.

w największym wyborze.

Wałeczki, kit, gips do naczelniania drzwi i okien od przeciągu i zimna.

ROGÓZKI kokosowe, szczotkowe i żelazne.

SPORT ZIMOWY

Sanki różnych modeli.

NARTY i wiązania do tychże wszelkich systemów. ::

Thermosy do przechowywania płynów w jednakowej temperaturze.

Ogrzewacze rąk
Ochroniacze uszu.

SZCZOTKI do różn. celów



celów w najw. wyborze.

Przybory bilardowe

Szachy, sztony, warcaby, domina, rulety, oraz wszelkie gry kawiarziane i towarzyskie.



Przybory do sportu zimowego w największym wyborze.

PERFUMY, KREMY, PUDRY, MYDŁA

i wszelkie artykuły toaletowe i kosmetyczne.

Aparaty „PNEUMO“ do samoistnego masażu twarzy przeciw zmarszczkom. polecane przez największe powagi lekarskie.

Bieliznę damską i męską

jakoteż nowości dla Pań i Panów w wielkim wyborze na każdy sezon.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc
1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem:

WYDAWNICTWO „DJABŁA“
Kraków ul. Niecała L. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają
zniszczone.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczą
wszystkie agencje czasopism w kraju
i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi
z przesyłką pocztową koron 2.—
w Niemczech marek 2.50
w Ameryce rocznie dolar. 2.50
we Francyi kwartalnie frank. 3.—

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

Do Sz.P.T. Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 k., kwartalnie 2 k.

Gorzkie żale.

Ot, jak z bicza strzelił,
Już po karnawale,
Ustała wesołość,
Idą gorzkie żale...
Kto broił wśród stycznia,
Gdy nastaje luty,
Niech się teraz kaja
I czyni pokuty!

Hucznie i wesoło
Bawił się gród cały,
Pieniądzy nie brakło
Bo żydki nam dały.
Ale skąd je oddać,
My nie myślim wcale,
Więc trza w wielkim poście
Śpiewać gorzkie żale...

Wróg zewsząd nas gniece,
U nas jednak mina
Buńczuczna, jak zwykle...
Niech tylko zaczyna!
Więc palcem mu w bucie
Kiwamy w zapale
A on: Czekaj bratku!...
Przyjdą gorzkie żale!...

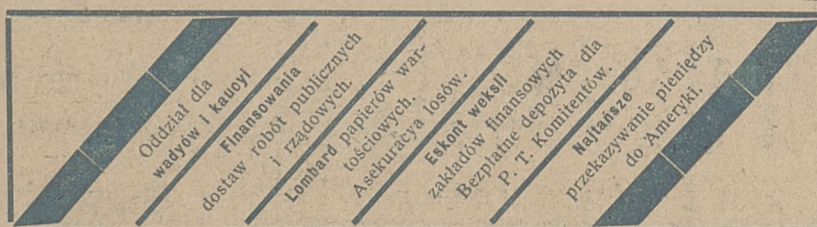
I racyę ci mają,
Co są tego zdania,
Bo tylko fiasko
Z owego kiwania...
Taka to już kolej,
Że po karnawale
Nastaje popielec
A z nim gorzkie żale!

Ústřední Banka

Filia w Krakowie, ul. św. Jana 1, róg Rynku L. 42.
Kapitały własne i powierzone na Kor. 200 milionów.

Jako instytucja centralna pozostaje w sto-
sunkach z 6700 zakładami finansowymi i ka-
sami oszczędności.

Zarząd główny w Pradze. — FILIE: Berno, Lwów, Wiedeń, Kraków, Czerniowce, Tryest. Ekspozytury: Biąsko-Biała, Wiedeń, Lubaczowice, Piszczany



Wkładki

na książeczki i rachun-
nek bieżący oprocento-
wuje obecnie

po 4 1/2% do 5%

według umowy ze zna-
omną dzielną wolną
dystrycją.



WICEK SOCYALIK.

Bez cały rok psiokrew radzili patrejtoty nad onym lubijeuszem powstania sześćdziesiątygo trzeciego roku. Było ci psiokrew parę kilkanaście kumitetów, a ze dwa sta podkumitetów, komisyi, podkomisyi i sekcyi, a prezysów psiokrew więcyj jak gospodyń na ryducie szmaciarskiej, (a kuźdy wi co ci ani jednyj męzatyj brzany nie opuszczono). Naród tyż był myślący co ci bedzie okrutny luszyk, a tu ci były nici, abo figa, abo guzik, jak chto kce oną klapę zowiący. Z kamieniczników żadyn ci gudłaj psiokrew nie wywiesiul chorągwi, a katolik to jedyn na dziesińciu. Hrabowie sie psiokrew pochowali, a z urzyndników ino policaje wzieny czynny udział w onyj narodowyj uroczystości. Nawet ci u Hawyłki i Wyncla wielkigo ruchu nie było, a kuźdy psiokrew wi, co to jezd jedyny barnumetr podniesienia duchowigo.

Było ino duzo psiokrew gadania o onym powstaniu, aleś sie psiokrew chłopie niewiele z tego dowiedziol. Poszedem i jo posłuchać jak gwarzył jeden prefesur. Miętolił ci o jakimś panu Andrzyju, a potym ci był okrutnie chwalący jakigoś margrabigo i jakigoś Wielopolskigo co ci zrobili ono powstanie i byli w nim jenorałami. A potym ci źgac zawracał gitarę Napolionem i gwarzył jak to trza było robiący, coby psiokrew nie było nieszczyńscia. Ale nie było wtedy psiokrew nikogo, coby miol ten rozum w makowie, jak on gwarzący prefesur. A potym dziękuwał tym co polegli i tym co żyją. A na końcu pedział (to jest prawdę rzekący, nie pedział, ale dał do zrozumienia): jak bedziecie, chłopcy, drugi raz robić powstanie, to przyńdźcie do mnie, a jo was nauczę, co, jak i któryndy.

Dowiedziolęm się ino psiokrew tyle, co ono powstanie robili królewioki, i tera klawo kapuję loczego się nie udało. Boć kuźdy wi co królewioki to naród marniwszy od naszygo i co przyznajemy się psiokrew do nich ino bez poletykę. Poloki to oni niby są, ale gatonek podlijszy.

Lotygo trza, coby na przyszły raz powstanie zrobiły galicyjany i coby nim psiokrew kierowały, a królewioki niech ino pónjdą sie bić. A jak Mochów pobiją, to ci im damy i sejm i starostów i trafiki — i bedom mieli lepszą harę i tańszygo pilznera. Nauczmy ich psiokrew jak sie robią wybory, jak sie psiokrew podnoszą podatki i culagi, jak sie kolczykuje bydło, jak sie konsyrwuje błoto, jak sie psiokrew asfaltuje ulice i jenszych różności. A chto wie, może z nich jeszcze bedom ludzie. A może chtëry ostatnie i hofratem.

1863—1913.

Ku obchodom dni styczniowych Społeczeństwo się zbudziło. — Były mowy, śpiewy, grania, Tylko ducha tam nie było.

Wszystko niby uroczyście Szło do wyżyn ideału, Ale chłód wiał przeraźliwy, Bo nie było nic zapału.

Nie poznano dni styczniowych W ich ofiarnym majestacie — Oratorzy wysuwali Na plan pierwszy swe postacie.

Prawie każdy prawil rzeszom: Patrzcie! jaki ja orator! I z estrady schodził dumnie, Niby jaki tryumfator.

Żaden z mówców karty dziejow Nie przedstawił w jasnych rysach, A gdy który się zapalił To prawil o... Kirkilisach.

Do pochodu na grób ofiar Nikt nie stanął, prócz Sokoła... Cechy ledwie, że raczyły Wnieść sztandary do kościoła.

Właściciele realności, Którzy wywiesili flagi, Był aż jeden na... dwudziestu. Reszta rzekła się tej... blagi.

Co innego w roku zeszyłm, Gdy lojalność nas nadeła, Gdy tysiące flag wołało: Jeszcze Austria nie zginęła.

A wieczorki? — te szabloni, Ta „zabawa“ wieczna nasza,

Jednakowe ku czci wszystkich: Jana, Kacpra, czy Tomasza.

Ale za to zapał, życie Huczy w boskim karnawale, Że aż dusza się raduje: Co za stroje! co za bale!

Tam zobaczysz cały szereg Młodych, starych patriotów — Dla ojczyzny miłej każdy Aż do rana tańczyć gotów.

Lat pięćdziesiąt temu również Młodzież polska poszła w taniec; Przy muzyce karabinów Do mazura szedł powstaniec.

Inne czasy, inni ludzie. A więc po co te obchody, Których odczuć już nie zdoła Ani stary, ani młody?

Zimno, marazm od nich wieje, Usta kłamią, milczy dusza... Po co ktoś sam siebie, drugich, To, co przeszło, kochać zmusza?

Przeszło, znikło... A my mamy Własnych ważnych spraw bez liku Dość już grzebać w katakumbach... Zwyciężyłeś mój stańczyku!

Z archiwum m. Krakowa.

(Wypis).

Działo się w Krakowie roku Pańskiego (data nieczytelna).

Niech będzie wiadomo, komu o tem wiedzieć należy, że my starsi cechu malarskiego, dbając o honor onegoż i o dobro powszechności, zakazujemy niniejszem majstrom i czeladnikom naszego cechu występowania na forum publicznem z oracyami, pisania ksiąg, wierszów i gazet, oraz zajmowania się polityką. Doszło bowiem do wiadomości naszej, iż niektóre członki cechu naszego piszą księgi o tem, jako służyli obcym potentatom i malowali wiktorye wrogów naszych, drudzy zaś składają rymy, od których bolą żywoty rodackie, inni się swarzą o byle co i wydają odezwy kłótniwe, inni w oracyach swoich na festynach narodowych i w radach koronnych czynią konkurencyę Piekarskiemu na mękach — a *publicum*, patrząc na one ich *spectacula*, śmieje się i myśli, iż wszystkim malarzom brak jest piątej klepki, przez co na cech nasz okrutny dyshonor spada.

Nie znaczy to, abyśmy postponowali godne prace tych majstrów naszego cechu, którzy doszedłszy do wysokiej scienciey nietylko czytania z drukowanego, ale i konkordyi z ortografią,

ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B
obok głównej trafiki) :: (obok głównej trafiki)

POLECA:

Na sezon obecny dla Pań.

Nowości w przybraniach do sukien, oraz Halki, Bluzy, Torebki, Rękawiczki, Żaboty, Kołnierze, Welonki, Szale, Boa i pióra strusie, **Żakiety włóczkowe**, Pończochy, Parasole. **Przybory do szycia.** (Ceny nizkie. Towar doborowy)

piszą o sprawach naszego fachu, o dawnych i nowych mistrzach naszej sztuki. Dla nich mamy cześć i poszanowanie. Ale jako ongi wielki mistrz starożytny rzekł do szewca: *nec sutor, ultra crepidam*, tak my dla honoru naszego cechu rzec musimy: malarzu, trzymaj się farb i płótna, a rymotwórstwo i dyskurs o polityce ostaw poetom, statystom i gazetciarzom. A najlepsze twoje „pamiętniki“ są twoje obrazy.

A kto by się z pod zakazu naszego wyłamał, temu 25 bizunów *ad sempiternam rei memoriam* konferujemy. Na co, dla lepszej wiary, rękami naszemi dekret ten podpisawszy, pieczęć cechową przycisnąć rozkazaliśmy.

Dan w Krakowie 1 lutego roku Pańskiego, jak wyżej.

Karnawał.

Hejże — mazur! wszystkie pary,
Jako młody, tak i stary,
Jako stary, tak i młody,
Bij hołubce, wśród swobody!
Cóż, że bieda piszczy wkoło, —
Hej! jak komu, — nam wesoło!
Świr... świr... świr... świr! za kominem,
Kielich w górę i — klin — klinem!
Palże jeszcze — drugi — trzeci!
Dziś... dziś... żwawo — hej! jak dzieci!
Cóż, że przemysł w obcej dłoni
I ucieka czas w sto koni,
Kogoś tam żyd gnębi srodze?!...
Dziś... dziś... dziś... — na jednej nodze!!
Cóż, że Prusak nas wywłaszcza,
Że moskiewska gryzie paszcza, —
Że zaleją nas litwaki,
Dalej w tany — jaki — taki!!
Świr... świr... świr... świr... w górę wąsy!
Wiwat — szampan! Sruł i płasy!!
Gdzie łyż płyną?! Kto tam kłamię?...
Do ramienia — hejże ramię!
Mając w tańcu lot sokoli,
Skaczem lekko, — bośmy... goli!!!

Od pewnego czasu dzienniki nasze, nawet t. zw. poważne, zaczęły trudnić się rajfurstwem. Oto w jednym z nich w tym samym numerze spotykamy dwa ogłoszenia: w pierwszym jakaś „Haja 200“ prosi pana wysokiego, który ją odprowadził na Podwałę, „aby raczył się zgłosić listownie“, a w drugim „poważnie myśląca“ prosi „Sfinksa“ o odebranie listu.

I do *Djabła* przyniesiono kilka takich ogłoszeń, ale przynoszących odeśłałiśmy... do djabła.

Czynimy wyjątek tylko dla jednego ogłoszenia następującej „platonicznej“ treści:

„Mężczyzna wyżej lat 50, co nie jest

polecenia godnem, ale co dowodzi stateczności umysłu i daje pewną gwarancję platonizmu, uprasza śliczną blondynkę, na którą kilkakrotnie zerkał na linii A-B, aby raczyła zjeść z nim skromny obiadek. Menu pozostawia do jej uznania i wyboru. W razie, gdyby nie miała apetytu, lub się czem krępowała, gotów poprzestać na widzeniu się w miejscu przez nią oznaczonem — może n. p. w Muzeum lub w domu Matejki, bo tam pies dziś nie zachodzi, lub w bojkotowanej kawiarni Wołkowskiego, bo tam jest znowu taka masa ludzi, że wśród niej zginąć można. Serce proszącego przeczuwa, że śliczna blondynka jest pełna inteligencji, wesoła, dowcipna, czuła, a ponieważ proszący posiada te same przymioty, przeto obie strony zapewniłyby sobie przy dalszej znajomości dużo chwil miłych i niezapomnianych. Proszący obiecuje być posłusznym, jako Koło Polskie rządowi, stałym w uwielbieniu, jak dr. Leo w dążeniu do teki. Nie będzie wyzykiwał swych zwycięstw, jak Bułgaria — nie będzie domagał się Adryanopola, lecz poprzestanie na mniejszych koncesjach. W razie gdyby śliczna blondynka odrzuciła ten związek dusz, może znajdzie się jaka inna pocziwa, a młoda i ładna istota, któraby zaspokoila skromne potrzeby jego serca. Adres: „Wulkan wygasający“ w administracji Czorta.

— Wiesz, nie wiedziałem, że żydzi wykupili całą ulicę Ś-go Jana.

— Skądże znowu?

— Jak to skąd? Czytałem wyraźnie w *Głosie Narodu*, że podczas obchodu powstania styczniowego żydzi nie ozdabiali swych kamienic chorągiewami, a na całej ulicy św. Jana tylko na kamienicy 1. 24 wywieszono chorągiew...
— Ależ tam są kamienice Lubomirskich, Popielów, Będzikiewiczów, Hallerów, hr. Borkowskich, Götzów Okocimskich, Towarzystwa urzędników, Jakubowskich, Wysockich i t. d.

— Ha, w takim razie przypuszczać należy, że wszyscy ci panowie przeszli na łono wyznania możeszowego.

Powiadają, że ci sami, co powątpiewali, aby cała Polska (jak zapewniał p. Jan Kanty Federowicz) płakała po śmierci bł. p. Dattnera, wierzą dziś zupełnie, że cały Izrael cieszy się z wyboru p. Jana Kantego na prezesa Izby handlowej.

Pan Jan Kanty otrzymał telegramy gratulacyjne z Brodów, Berdyczowa, Jerozolimy, z Nalewek, od redakcyi *Hajnta*, *Neue freie Presse*, *Gazety Po-*

niedziatkowej, od „Alliance Israelite“, od posła Jagiełły i t. d.

Wróżby.

Nowy rok się stawił w słowie.
Gdy to fama wieść rozniosła,
Wszystkie stany w cnym Krakowie
Stały k'niemu swego posła.

Stanął poseł, objął wzrokiem
Postać piękną, gdyby bóstwo,
Z poważaniem rzekł głębokiem:
— Mam ci zadać pytań mnóstwo...

Dreszcz przestachu, gdyby burza,
Wstrząsnął czasu latoroślę;
— Całe mnóstwo? — to zaduża
Liczbą pytań, panie posle!
Więc wybieraj zapytanie
Tylko jedno wielkiej wagi,
A odpowiem, jak się stanie,
Streszczę obraz prawdy nagi.

Może gród wasz zaciekawia,
Jak w Poznańskim los poszczęści
Zbrodni gwałtu i bezprawia,
W wywłaszczaniu pruskiej pięści?
Albo może większa jeszcze
Wam ciekawość w duszy drzemie,
W jakie twarde ujmie kleszcze
Los zabraną chełmską ziemię?
Może głównie wiedzieć chcecie,
Jak skończycie z rusinami,
Czy na żebry nie pójdziecie
Z pokumania się z żydami?
Czyli biedy nie umniejsze,
Zacieżyła na was bowiem...
Wybierz z pytań najważniejsze,
To, czy inne — wnet odpowiem.

Poseł odrzekł: — Poruszone
Sprawy — ważne, nikt nie przeczy,
Lecz odłóżmy je na stronę,
Dość ważniejsze mamy rzeczy.
Patriotyzm nasz w kawiarni
Wszak przy czarnej kwitnie kawie,
Tam się gada jaknajswarniej
Dziś o jednej tylko sprawie.
Ta i tamten, tamten i ta,
Gdzie słuch zwrócisz, słyszysz wszę-
Wciąż o jedno każdy pyta: [dzie,
Będzie wojna, czy nie będzie?
Choć nie mamy ludzi, koni,
Ni prowiantów, ni oręży,
Każdy w trosce czas swój trwoni:
Jeśli będzie — kto zwycięży?

Na to rzekło Noworocze:
— O fujary, o jołopy!
A więc takie mam prorocze
Stawiać dla was horoskopy?
Nad tą sprawą nie łam głowy,
Czyja armia weźmie górę;
Bić się może ten, czy owy,
Ale wy — weźmiecie w skórę.

Zakład pogrzebowy odznaczony złotym medalem i wielkim krzyżem **Józefy Horakowej**

Kraków, ul. Mikołajska L. 14. Telefon Nr. 248. □ pod kierownictwem ANTONIEGO HORAKA, em. ck. oficyała policyji
urządza pogrzeby do najwspanialszych, sprowadza i wysyła zwłoki, ma wielkie składy trumien metalowych, wyrób trumien dębowych i innych, przy zakładzie wielki wybór wieńców, szarf etc., groby murowane na sprzedaż, przeprowadza ekshumacje itp
CENY UMIARKOWANE. □ □ □ □ □ **CENY UMIARKOWANE**

Dom Komisowy i spedycyiny

oraz

:: Zakład przewozu mebli ::

pod firmą:

L. Zawadzki & J. Bulicz

w Krakowie, ul. Bracka 5. Tel. 2460.

Wykonuje wszelkie spedycje kolejowe, oclenie przesyłek, przewozy mebli w mieście i na prowincyi patentowymi wozami, przyjmuje na przechowanie urządzenia domowe.

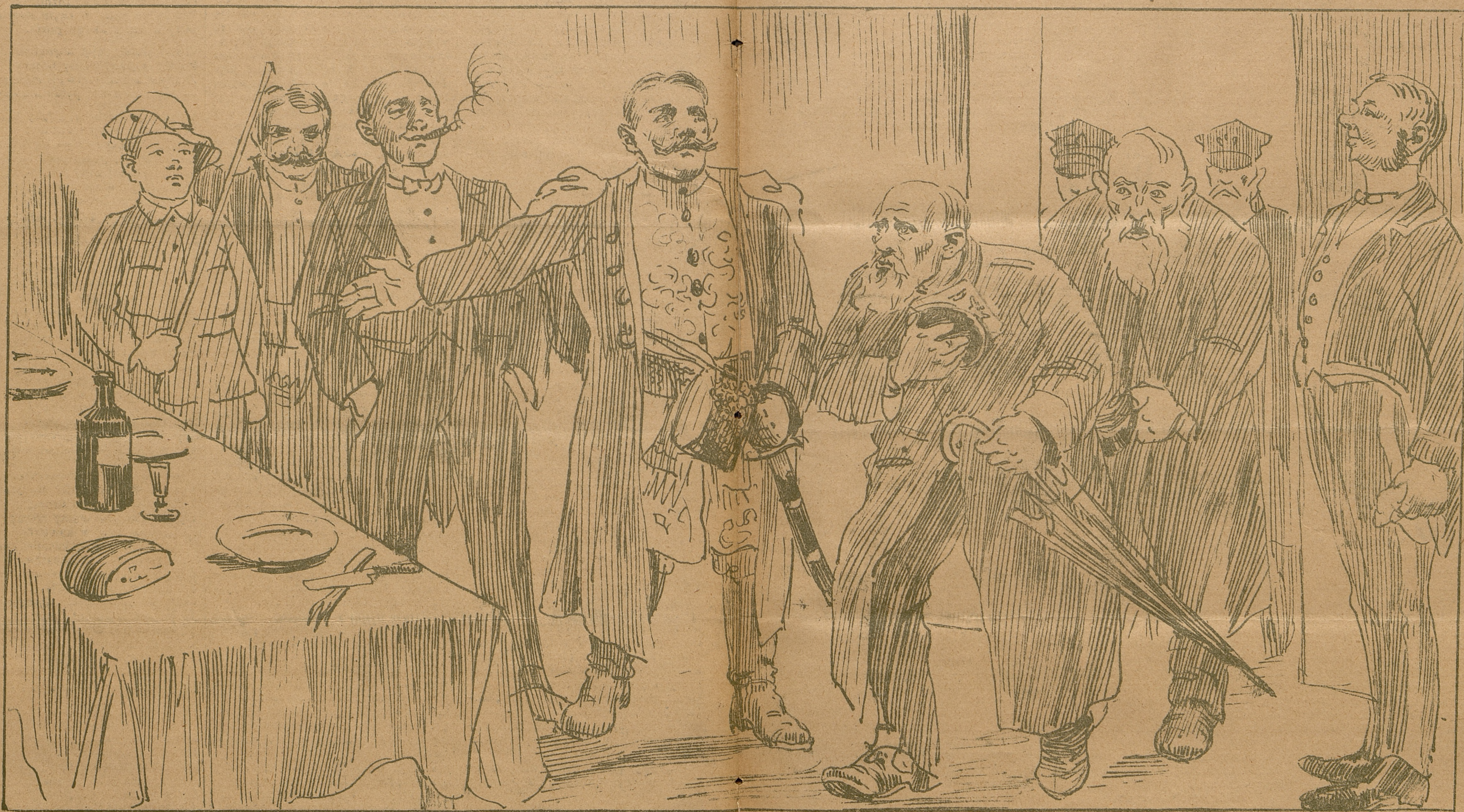
„Kino-Wanda”

Przedsiębiorstwo Kinomatograficzne

KRAKÓW, ULICA ŚW. GERTRUDY L. 5.

urządzone w specyjalnie na ten cel wybudowanym pod wygłędem bezpieczeństwa według najnowszych przepisów urządzeniem budynku daje codziennie przedstawienia od godz. 3 popołudniu do 11 wieczór bez przerwy. — Przedsiębiorstwo zaopatruje się zawsze w najnowsze filmy Pathego, Nordisk i amerykańskie.

Zmiana programu co wtorek i sobotę.



Gospodarz:

No, kochani weterani, dożyliście pięknej chwili,
Damy wam dziś coś przekąsić... no siadajcie moi mili.
Głupstwem było to powstanie, widzimy na niem wielkie plamy,
Ale sercem się rządymy i łaskawie przebaczymy.

Młodzieniec (z tyłu stojący):

Widząc jaką weteranów napotyka dziś nagroda,
Nic dziwnego, że do ofiar rwie się dusza nasza młoda.
Za lat może kilkadziesiąt, jeśli nastrój się nie zmieni,
I nas uczczą w ten sam sposób bracia dobrze odżywieni.

Kto nadesłanie prenumeratę na DYABŁA za cały rok 1913, w kwocie 8 koron.

Kalendarz Dyabła otrzyma bezpłatnie.

Mowy, które pan prezydent Leo miał wygłosić, lub wygłosił.

Podczas otwarcia nowego mostu:

Panowie i Panie! Gdybym mógł być na dzień dzisiejszy przybyć do Krakowa, by osobiście dokonać otwarcia trzeciego mostu na Wiśle, który ma być widomym znakiem tego związku serdecznego, jaki ma wkrótce zaplanować między naszą stolicą a Podgórzem, rzekłbym tylko te słowa: Co Leo złączył, człowiek niech nie rozłącza!... Tak jest, moi panowie, połączyła nas już woda, połączył nas most, nic już nie brakuje, byśmy zajęli Podgórze wraz z jego dochodami, które mają zasilić naszą kasę miejską, cierpiącą na chroniczne suchoty. W tej myśli, że to rychło nastąpi, pan wiceprezydent Szarski niech w mem imieniu otworzy ten most, który oby się nie zawalił.

Przy puszczeniu w ruch nowego tramwaju:

Panowie! Gdybym tu był między wami, powiedziałbym wam, jaka radość rozpiera moje rozszerzone serce na widok tej wspaniałej inwestycji, która jest dowodem, jak staramy się o gminy do Krakowa przyłączone!... Niestety, rewolucja w Kole Polskiem zatrzymała mnie we Wiedniu, dopóki jej nie zgniotę, w Krakowie się nie pokażę, bo nie mam wcale ochoty ustępować i to w chwili, gdy frak ministerjalny jaśnieje już na horyzoncie, niczem ta biblijna gwiazda, która trzech mędrców prowadziła do Betlejem... Tramwaj więc macie, cicho siedźcie i chwalcie Pana Boga i Jego widomego zastępcę w Krakowie, a tym jestem ja, w mej własnej osobie!... Oby tak szybko, jak ten tramwaj pojedzie, załatwiano i w magistracie kawalki!... Odjazd!

Podczas otwarcia odnowionej sali radnej:

Panowie! Dziś jestem już wśród was i chciałbym was przygarnąć pod swe skrzydła, jako kokosz pisklęta... A boję się i o siebie i o was, grozi nam bowiem poważne niebezpieczeństwo. Duch mój proroczy widzi już owe jastrzębie, krążące nad nami, trudna bowiem rada, dłużej się przewlekać nie da, musi się uzupełnić Rada. W miejsce zmarłych członków, którzy mi nigdy kłopotu nie robili, wejdą zastępcy, mogący nam uczynić gorzką niejedną chwilę życia demokratycznego... Póki jednak potrafię, a pomogą mi w tem i pan prezes Federowicz i pan dyrektor Grodyński, będę się

starał opóźnić sprawę, chodzi mi bowiem o spokój w tej pięknej sali, a jak wiecie, opozycyści nigdy i nigdzie nie znoszą... Znają mnie konserwatyści, do których niegdyś należałem, ale znają mnie z innej strony, gdyż wówczas byłem uległym i robiłem to, co mi kazano... Dziś czasy się zmieniły, teraz ja jestem panem, a inni muszą tańczyć, jak ja im zagram!... Niech mi więc nikt tej harmonii nie psuje, bo, jakem Leo na Bonarce, zemszczę się straszliwie!

W tej myśli otwieram seryę posiedzeń w odnowionej sali i życzę panom radcom przyjemnych marzeń... Akustyka jest dobra, budzić się więc nie będziecie!... Klatka owa, w której siedzą dziennikarze, niech będzie symbolem, że my prasę potrafimy okiełzać!...

Przystępujemy do porządku dziennego, który zacznę radosną nowiną, że pan wiceprezydent Szarski cofnął rezygnację, bo on tylko żartował... Panowie, proszę bić brawo!...

Do weteranów z r. 1863:

Czcigodni! Stoję tu pomiędzy wami, jako gospodarz miasta, które ma was przyjąć i ugościć... Darujcie, jeśli obchód nie wypadnie tak, jakby powinien i jak może się spodziewaliście, ale wiedźcie, że pod tym kontuszem bije lojalne serce, które nie powinno i nie może narażać się rządowi. Zresztą minęły już te czasy, gdy się żyło ideałami, to było dobre przed laty pięćdziesięciu, dziś realna polityka to grunt. Bo i powiedzcie mi, na co wam się przydały te zapaly z przed pół wieku?... Co z nich macie? ...Odpowiem: nic! My dziś musimy postępować inaczej, bo my chcemy odnieść realne korzyści, a dojdziemy do nich tylko w ten sposób, jeśli będziemy szli rządowi na rękę! W ten sposób wychowujemy młode pokolenie. Więc się nie dziwcie, że nie będą was Krakowianie witać tak gorąco, jak za swe trudy i wysiłki zasłużyliście sobie rzetelnie.

Choć mi w tym kontuszu trochę ciasno, witam was jednak i za chwilę uściskę wasze spracowane dłonie, proszę jednak bardzo, hamując się i nie dającie zbytznego upustu swemu zapłowi i patryotycznym uczuciom, gdyż mogłoby to nie podobać się c. k. Rządowi i zepsuć powagę, z jaką w Krakowie odbywają się teraz obchody narodowe.

Cichutko i lojalnie, moi panowie, to nasza zasada, a że na niej wychodzimy dobrze, mogę poświadczyć i ja sam i wielu mych kolegów...

Jeśli który z szanownych panów

dożyje stoletniego jubileuszu tej walki o niepodległość, zapraszam go serdecznie na ten obchód do Krakowa...

Interwiew z Drem Nartowskim.

(Rzecz dzieje się w jego gabinecie).

— Sługa pana doktora...

— Przepraszam pana, ale pan zapewne nie wie, że ja jestem radcą cesarskim! Ja, panie łaskawy, radzę samemu cesarzowi... Proszę niech się, pan rozbiera i położy na kanapie!

— Daruje pan radca, rozbierać się nie potrzebuję, ale położyć się mogę, gdyż jestem rzeczywiście zmęczony...

— Ja pana jednak nie mogę badać w ubraniu!

— To niech się pan radca rozbiera!... Ja jednak i badania nie potrzebuję, bo właściwie to ja tu przyszedłem w celu badania pana dobrodziej!...

— Pan... mnie?... A kto pan jest i czego pan chce właściwie?...

— Ja jestem delegat „Djabła“!

— *Apaga satanas...*

— Niech się pan radca nie obawia, ja na duszę pańską „zamachu“ nie mam zamiaru dokonać, chciałem się tylko dowiedzieć kilka szczegółów o strejku gazowym!

— To co innego! Proszę siadać!... Otóż, widzi pan łaskawy, strejk urządziliśmy, bo serce mnie boli, gdy widzę, jak magistrat zwodzi służbę gazową i nie dopełnia obietnic... Zresztą, mój panie, ja mam z panem Leem na piwo i bardzo jestem kontent, jeśli mogę mu popsuć trochę krwi...

— Czy jednak robotnicy z tego odniosą jaką korzyść?

— A cóż mnie to obchodzi?... Ja pracuję dla zasady, a nie dla korzyści!...

— Zdaje mi się także, że obraliście państwo zły czas i nieodpowiedni!

— Tak jest! To przyznaję! Przeoczyłem w kalendarzu, że na ten dzień przypada pełnia i to, widzi pan, popsuło cały efekt!... Z tego może pan poznać, że wytrawny polityk musi zważać na drobnostki, nawet na zmiany księżycy!

— Naturalnie!... I dziwię się bardzo, że pan radca o tem zapomniał!

— Ja też następny strejk urządzą na nowiu!

— A jeśli nie będzie potrzebny?

— E... Także gadanie... Pan myśli, że magistrat dopełni obietnicy?... Oni mają głowy czem innym zajęte!

— A gdyby tak socjaliści uprzedzili pana?

— Ha!... W takim razie, zamiast puszczać gaz, wezmę się do innego

Nowo otwarty Magazyn obuwia

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, ul. Szczepańska 7. (Tel. 516)

poleca najlepszej jakości i trwałości

OBUWIE

dziecinne, damskie
i męskie.



strejku, a Leowi nie dam spokoju, bo przez niego nie zostałem posłem! Aron Gajer już mi obiecał, że nie będzie mi przeszkadzał! Jemu też po chrześcijańsku wybaczyłem!

— Mam dla pana radcy doskonały projekt!

— No ?...

— Niech pan urządzi strejk egzektorów podatkowych!... Na to zmiany księżycy nie mają wpływu, a ręczę, że to bezrobocie będzie się cieszyć ogólną sympatią!

— Ha!... Gdyby się tylko udało, gotów byłbym spróbować!...

Ostatnie wiadomości.

London: Rokowania pokojowe zerwano. Sir Grey, wystawił rządowi bałkańskim rachunek za spożyte obiady i zagroził, że jeśli do dni czternastu nie będzie uregulowany, urządzi pod Konstancynopolem demonstrację flotową. Na telegram w tym względzie do sultana otrzymał odpowiedź: Z próżnego i Salomon nie należy. W tym samym duchu odpowiedziały i dwory sofijski, cetyński, belgradzki i ateński. Takiej jednomyślności dawno już politycy nie pamiętają.

Konstancynopol: W myśl starej zasady, że do prowadzenia wojny potrzeba trzech rzeczy, to jest pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniądze, powiedział wielki wezyr: Do zawarcia pokoju zmuszają nas także trzy rzeczy: brak pieniędzy, brak pieniędzy i jeszcze raz brak pieniędzy.

Greenwich: Tutejsze obserwatorium astronomiczne sygnalizuje na najbliższy czas zupełne zaćmienie półksiężycy nie przewidywane dotąd przez uczonych.

Belgrad: Rząd serbski, nie mogąc ugruntować swej potęgi flotowej na Adryatyku, decyduje się na aneksję jeziora Skutari. Stosunki z Austrią wygładziły się zupełnie, wobec czego wieprzowina we Wiedniu potaniała o dziesięć halerzy na kilogramie.

Sofia: Car Ferdynand nabawił się pod Czataldżą ogromnego kataru. Przy nosie jego królewskiej mości czuwa dniem i nocą dwu lekarzy dworskich i jeden weterynarz.

Konstancynopol: Mieszkanki haremu sułtańskiego oświadczyły się stanowczo za Młodoturkami. Enver-bej odbył z przełożoną kilkugodzinną konferencję. Sułtan wobec tego abdykuje i wstępuje do klasztoru. Sytuacja nader poważna.

Petersburg: W dniu wczorajszym na całym terytorium rosyjskim popełniono tylko dwie większe kradzieże,

których sprawców naturalnie nie wysłędzono. Car i carewicz grali wczoraj z ambasadorem austriackim w ciuciubabkę.

Konferencja pokojowa w Londynie.

(Sprawozdanie tygodniowe).

Niedziela: Bezrobocie. Familijny obiadek u Greya, potem wspólna partya tenisa. Usposobienie delegatów doskonałe.

Poniedziałek: Sytuacja lekko zaciemnia się. Delegaci tureccy okazują zamiar opuszczenia Londynu i zerwania rokowań pokojowych.

Wtorek: Sytuacja wyjaśnia się o tyle, że Turcy mają zamiar pozostać, zaciemnia się zaś w ten sposób, że delegaci Unii bałkańskiej pakują do drogi swe kufry.

Środa: Usiłowania lorda Greya, aby pogodzić delegatów, niewieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Do południa zdecydowały się obie strony na dalsze prowadzenie pertraktacji, ale już po południu, podczas narady nad pierwszym punktem porządku dziennego, wystąpiły tego rodzaju różnice zapatrywań, że delegaci tureccy oświadczyli, że jeszcze dziś wieczór wyjeżdżają.

Czwartek: Porozumienie nastąpiło. Turcy zostają, Grecy, Bułgarzy, Serbowie i Czarnogórcy opuszczają stanowczo mury Londynu i wracają do ojczyzny.

Piątek: Różnice zapatrywań wyrównane, delegaci bałkańscy pozostali, posiedzenie się jednakowoż nie mogło odbyć, gdyż Turcy w piątek świętują.

Sobota: Dalszy ciąg obrad. Delegaci kłócą się i obie strony zapowiadają swój wyjazd, lord Grey łagodzi jednak nieporozumienie, zapraszając wszystkich na jutro na obiadek familijny i partye tenisa.

Niedziela: Bezrobocie, zresztą, jak wyżej. Sytuacja nie zmieniła się ani odrobinę od ubiegłego tygodnia.

(Dalszy ciąg, jak wyżej... aż do skutku).

Kronika krakowska.

(Karnawałowe refleksje — W jakiej opresyji żyją biedni ojcowie rodzin — Pięćdziesięciolecie powstania styczniowego — Jak u nas wypadło i dla czego — Rewolucja w Kole polskim — Dr. Nartowski i gaz — Kilka uwag o strejku — Biedni ci robotnicy — Nowy most, tramwaj i sala obrad w pałacu Wielopolskich).

Ostatnie dwa tygodnie miesiąca stycznia i początek lutego poświęcił Kraków wyłącznie na gorączkę karnawałową, dzięki której zapomniał zupełnie o biedzie, która go gniecie.

Bawiono się ochoczo na całym obszarze rozszerzonego Krakowa i przyłączyć się mającego Podgórze, bawili się wielcy i mali, biedni i bogaci, choć kto wie, czy nie poważniej byłaby wypadła pięćdziesiąta rocznica powstania styczniowego, gdyby właśnie w roku bieżącym te pieniądze, jakie się wydaje na bezcelową zabawę, obrócono na jakiś cel narodowy.

Nie mam tu na myśli zupełnej żałoby narodowej, choć i ona byłaby odpowiednią manifestacją, zwłaszcza wobec tej beznadziejnej biedy, jaka nas gniecie. Niechby tam po domach prywatnych urządzano sobie skromne zabawy, na których zbierałaby się młodzież, bez publicznych byłoby się obeszło zupełnie dobrze, a i kieszeń niejednego ojca rodziny nie byłaby musiała tak ciężko pracować, jak to miało miejsce właśnie w tym czasie.

Proszę tylko wziąć otówek do ręki i policzyć, ile to pieniędzy poszło na marne, na różne drobiazgi i fatałaszkę, z których po karnawale nie ma się żadnego pożytku...

A dodajmy do tego, że część ich zabrała zagranica, w szczególności zaś Niemcy, zasypujący w dalszym ciągu kraj nasz wytworami swego przemysłu.

Trudna jednak rada! Pani radczyni nie przeniosłaby tego po sobie, gdyby wyczytała w sprawozdaniu balowem, że na sali zauważono jej przyjaciółkę, panią mecenasową, w takiej a takiej sukni, ozdobionej koronkami, z brylantową agrafą w bujnej fryzurze... a o niej, ani wzmianki!

Suszyła też głowę mężowi, który się, jak mógł, wypraszał, ostatecznie postawiła na swoim, gdyż przekonała małżonka, że obejście się bez wydatków, albowiem sama własno ręcznie przerobi zeszlóroczną suknię. Trzeba kupić jedynie bilet wstępu, a to znów nie kosztuje tak wiele, by kieszeń pana radcy temu nie podołała.

Tymczasem jednak, na tydzień przed zapowiedzianą zabawą pokazuje się, że pani radczyni w przerabianej sukni między ludźmi się nie pokaże, cóżby bowiem powiedzieli, a cofnąć się już trudno, gdyż o pójściu na bal zawiadomiła wszystkie przyjaciółki.

Na naradzie familijnej, odbytej przy udziale trzech ciotek i kilku dalszych krewnych postanowiono więc sprawić suknię, możliwie najskromniejszą i wykupić z Zakładu zastawniczego brylanty, na co w ogólności powinno wystarczyć czterysta koron, wliczając w to naturalnie i kosztą biletu wstępu.

Pan radca skrobał się za uchem, potem w łysinę, starał się wyperswa-

A. Holik zegarmistrz
Kraków, ul. Sławkowska L. 1

poleca skład zegarków genewskich, zegarów wahadłowych, budzików, oraz kolekcje zegarów staroświeckich. Uskutecznia reparacje z 1-rocznym poręczeniem. Przyjmuje do zmiany stare zegarki i zegary. Biżuterie i łańcuszki ze złota i srebra ma na składzie. Ceny przystępne, znacznie niższe.

dować kochanej rodzinie, że taką sumą nie rozporządza, ostatecznie jednak musiał uleść, wiedząc z doświadczenia, że od wyroków domowego areopagu niema absolutnie apelacji.

A to, co się działo u owego pana radcy, powtórzyło się i w setce innych rodzin, które bawią się w karnawale, a zato w wielkim poście będą musiały bardzo cienko śpiewać.

Wobec tego ogólnego rozbawienia nic też dziwnego, że wielką polityką zajmowano się niewiele, co najwyżej zlorzeczono Turkom i Unii bałkańskiej, ilekroć okazał się brak monety i brak źródła na jego zaspokojenie. Nawet taki tryumf zagranicznej polityki naszej monarchii, jak uczczenie konsula Prohaski w Prizrenie, przeszedł bez większego wrażenia, zapomnieli o nim Krakowianie i nie pytają się już nawzajem: „Czy nie widział pan gdzie Prohaski?...“

Prócz zabaw karnawałowych mieliśmy w tym czasie piękną uroczystość narodową, mianowicie pięćdziesięciolecie rocznicę powstania listopadowego. Na ogół wypadła ona słabo, Kraków, owo serce Polski, nie okazał tego zainteresowania się tą sprawą, na jakie ona bezsprzecznie zasłużyła.

Był wprowadzie pochód, było złożenie wieńca na cmentarzu, tak zwany „hołd“ Rady miejskiej, było nawet przedstawienie teatralne i uczta, ale brakło zapału, który jakoś zupełnie ostygł.

Wnosząc z przemówienia pana prezydenta Lea, wygłoszonego w czasie owego uroczystego posiedzenia Rady miejskiej, wzięła teraz górę realna polityka... (czytaj: mająca na celu dobro własnej kieszeni...) a nie jakieś mrzonki i marzenia o ideałach z przed lat pięćdziesięciu!

Powiem nawet, że to nie jest wcale objawem c. k. lojalności w tych czasach, kiedy nasz pan prezydent spodziewa się zdobycia fraka ministeryalnego... Pozwolono wprowadzie na przygotowanie do c. k. powstania, ale to tylko pod wpływem strachu, a zresztą potem i tego żałowano!

Daleko wspaniałej wypadł obchód we Lwowie a nawet w niejednym mieście prowincjonalnem, ale też tam panowie prezydenci i burmistrzowie noszą kontuszy czarno-żółtych, choćby nawet z demokratyczną podszewką.

Trudno zresztą brać to za złe naszemu panu prezydentowi, on ma głowę zajęta daleko ważniejszymi sprawami. Wystarczy chyba powinno, że raczył w tym czasie przybyć osobiście do Krakowa! Pamiętać należy, że bezpośrednio przedtem wybuchła re-

wolucya w „Kole Polskiem“, z której „Głos Narodu“ wyróżył upadek dra Lea i zamówił już nawet żałobne nabożeństwo za jego demokratyczną duszę...

Tak źle jednak nie było!

Wprawdzie demokraci narodowi, ludowcy i konserwatyści, chwycili za broń przeciw swemu władcy, któremu zarzucają, że w Kole prowadzi absolutystyczne rządy i po prostu wszystkich tyranizuje, potrafił on jednak zażegnać burzę i przekonać malkontentów, że nie mają racyi.

A oni w to uwierzyli.

Ponadto był pan prezydent zaferowany strejkami gazowym, który urządził jego własny kontrkandydat polityczny, dr. Nartowski.

Ponieważ swego czasu kandydatura jego do parlamentu, postawiona przez grono wdzięcznych pacjentów, nieśtety upadła, zaprzysiągł zemstę obu współzawodnikom, to jest Aronowi Gajerowi i dr. Leowi. I dotrzymał słowa.

Gajerowi nie sprzedaje żadnej staryzyny, panu prezydentowi zaś psuje krew, gdzie i kiedy się tylko sposobność nadarzy.

Nie jest wprowadzie radcą miejskim (jest za to „cesarskim“), wobec czego na posiedzeniach nie może interpelować pana prezydenta, zato na innym polu korzysta z okoliczności.

A taki strejk gazowy, to przeciwieństwo znakomita gratka, by popsuć krew całej Radzie miejskiej, ba nawet całemu Krakowowi, który teraz dopiero żałuje:

— Jaka szkoda, że nie wybraliśmy go posłem, byłby sobie siedział teraz we Wiedniu i nie sprawiał nam kłopotu!

Swoją drogą trzeba przyznać, że w tym wypadku zawinił grubo zarząd miasta, który zapomniał o obietnicach, jakie jeszcze w listopadzie dał funkcjonariuszom gazowni. Czekali cierpliwie, ale, doczekać się nie mogąc, musieli się chwycić ostatecznego środka, a tym jest strejk.

W zasadzie więc przeciw samemu strejkowi nie mielibyśmy nic, ale jedynie przeciw jego kierownictwu, które wybrało porę niebardzo odpowiednią i nie próbowało najpierw kroków pojednawczych.

Swoją drogą, biedni ci robotnicy! Raz ci, to znów owi, używają ich za pomost, po którym chcą się pchać do góry... Sami z tego odnoszą jak najmniej korzyści.

Nie można i nie godzi się zapomnieć o uroczystościach, wprowadzie nie narodowych, ale zato czysto miejskich, które odbyły się w ubiegłym

tygodniu pod osobistym (częściowo) kierownictwem pana prezydenta.

W poniedziałek więc, dnia 20 stycznia, odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie trzeciego mostu na Wiśle, który ma tem silniej połączyć Kraków z Podgórzem. Parada była jak się patrzy, bezpośrednio po tem ruszył po raz pierwszy szerokotorowy tramwaj i uwiózł gości aż pod Szwarcwatora, stamtąd zaś na skromną przekaskę do gmachu magistratu.

Delegaci Podgórza, którzy brali udział w obu uroczystościach, żalowali wprowadzie, że nie było przyjęcia w starym teatrze, w każdym razie dziwili się, że Kraków zdobył się na taki luksus i obiecywali sobie, co to będzie, gdy pan Leo zagarnie rządy nad ich stolicą. Gotów puścić tramwaj na Benedykta, skoro bowiem można jeździć teraz elektryką na Emaus, powinno się także i na Rękawkę.

Następnego dnia, tym razem już w obecności pana prezydenta zainaugurowano posiedzenia w nowej sali radnej w odnowionym pałacu hrabiów Wielopolskich, gdzie urzęduje demokratyczna Rada miejska krakowska.

Ten fest odbył się już z większą pompą, przy udziale honorowej kompanii straży ogniowej.

Pan prezydent własnoręcznie przeciął wstęgę, zamykającą wejście, a nożyczki, przy których dokonał tego wiekopomnego czynu, postanowiono przybić na łańcuchu w Sukienich, aby stanowiły niejako *pendant* do noża, którym Kain zabił Abła podczas budowy wieży Maryackiej.

W inauguracyjnej przemowie zaznaczył pan prezydent, że spodziewa się, iż w nowej sali zapanuje nowy duch, że panowie radcy będą tu owocnie pracować dla dobra... dajmy na to miasta, słowem, że teraz dla Krakowa nastanie złoty wiek i siedm lat tłustych, po siedmiu chudych!

Dyabeł jednak pozwoli sobie lekko powątpiewać, gdyby bowiem tak być miało, toby pan prezydent nie przewlekał sprawy powołania nowych radców na opróżnione fotele... Boi się, że będą mu bruździć i nie zechcą tak tańczyć, jak on zagra.

Głosy publiczne:

Zgrabne obuwie, to nogi ozdoba, Więc jeśli mam być otwarty i szczerzy, Powiem, że mi się jedynie podoba, Jeżeli wyszło z pracowni *Kapery*. Spiesz na *Sławkowską* przezacny mój [panie

A przyznasz rację, bo dobre i tanie!

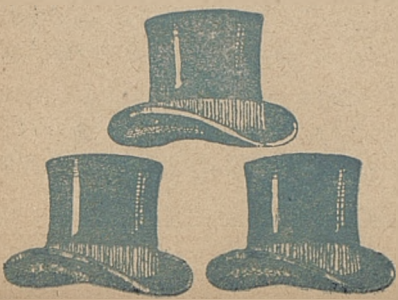
Michał Dylski

Kraków, ul. Szewska 4

Magazyn Nowości

POLECA:

Skład białizny, krawatów, kapeluszy, okryć angielskich, obuwia amerykańskiego i przyborów do podróży



Przewodnik handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł Krajowy!

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW,
oszkleń artystycznych i fabryka mozaiki szklanej
S. G. Żeleński Kraków, ul. Swoboda L. 2,
Telefon 137.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dra KUP-
CZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można
we wtorek i piątek od 2—3 po południu.

ZAKŁAD ART. RYTOWNICZO-GRAFI-
CZNY JÓZEFA TRĘBACZA w Krakowie —
Sławkowska 24.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemy-
słu oraz Kantor Wymiany, Rynek gł. L. 25.
Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów
schiowkowych (Safe-Deposits).

WIEDĘSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz
Kantor Wymiany, filia w Krakowie, Kraków,
Rynek główny, Linia A-B 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz
Kantor Wymiany tegoż Banku, Rynek główny,
róg ulicy Brackiej L. 1.

JAKÓB BETTER, Przedsiębiorstwo budowy,
Kraków, ul. Starowiślna 4. parter. Tel. Nr. 515,

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą,
w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej poleca skład
wód mineralnych zagranicznych i krajowych, róż-
nież wyrobów lekarskich zagranicznych i kra-
jowych, perfumery francuskie oraz przyrządy
gumowe i metalowe.

Skład fortepianów

pianin i harmonium, WIKTORA BARABASZA
w Krakowie, Rynek 39, Linia A-B.

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska
„pod gankiem”. Cement portlandzki. Fabryka
i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towa-
rów materialnych, korzennych, tłuszczów, wyro-
bów szcztokarskich. Pendzle. Zaś przy ul. Dłu-
giej L. 34 osobny skład benzyny, terpentyny,
eteru itp. Z wiosną nasiona Mauthnera.

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków, Rynek gł.
„Pałac Spiski”. Magazyn herbat i win.

A. HAWELKA w Krakowie, Rynek.

L. ZAWADZKI & J. BULICZ, Dom komi-
sowy i spedycyjny oraz Zakład przewozu mebli,
w Krakowie, ul. Bracka 5. Tel. 2460.

Zakład fryzjerski.

PIOTR ŁABUŻEK, fryzjer, ul. Szewska 4,
Salon fryzjerski dla Pań i Panów.

Wyroby masarskie.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Winc. Sataleckiego, ulica Floryańska L. 18.

Szlachetne wina Węgierskie

Zieleniak	1 wielka butelka	K 1.—
Samorodner	1 „ „ „	3.—
Hegelayskie	1 „ „ „	1.50
Tokaj wytrawny	1 „ „ „	2.—
Tokaj Szamorodner stare	1 „ „ „	2.50
Tokaj Maślacz	1 „ „ „	5.—

Przy zakupnie 10 flaszek 1 darmo

C. k. uprzywil. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny

Filia w Krakowie, Rynek główny

(Róg ulicy Brackiej)

Kapitał akcyjny 20 milionów
Kapitał rezerwowy 11 milionów
Listy hip. w obiegu będące około 210 milionów

Kantor wymiany.
Oddział depozytowy i schowki depozytowe.
Oddział wkładek gotówkowych.
Oddział towarowy.
Oddział zastawniczy i kasa zaliczkowa, Bracka 1.
Składy towarowe przy ulicy Zacisze.
Detailiczna sprzedaż węgla, wapna i drzewa
opałowego przy ulicy Warszawskiej.

Kto chce ubezpieczyć w sposób najbardziej odpowiedni mienie
swoje od pożaru, pioruna, eksplozyi itp.
od kradzieży i rabunku, — ziemiopłody
od gradobicia. — kto chce uzyskać podstawę kredytu, kto pragnie zapewnić sobie lub innej osobie
kapitał na starość, lub rentę dożywotnią, zapewnić rodzinie byt w razie swej śmierci, dzieci wyposażyć,
zapewnić im wychowanie i wykształcenie itp. — **niech zwróci się** o informację do któregokol-
wiek zastępcstwa najstarszej i największej instytucji asekuracyjnej polskiej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacji udzielają: Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie, Reprezentacye we Lwowie, Czerniowcach
i Bernie mor. — Sekcye w Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu i Stanisławowie, oraz około 2.000 agencji

Towarzystwa w różnych miejscowościach Galicyi, Bukowiny, Śląska i Moraw.
Z końcem roku 1911 wynosiły: Wartość ubezpieczona w Dziale ogniowym i gradowym 2.449.776.885.—.
Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w Dziale życiowym K 125,861.965.— — Nadwyżkę przychodów
zwraca Towarzystwo ubezpieczonym jako zwrot względnie dywidendę. — Dotychczas wypłaciło Zwro-
tów i dywidend K 39,600.500.—, Odszkodowań 267,671.236.— — Fundusze gwarancyjne wszystkich
Działów Towarzystwa wynosiły z końcem roku 1911 K 65,529.515.—.

Towarzystwo udziela Gminom pożyczek na sikawki, subwencyj Strażom pożarnym, Powiatom i Mia-
stom pożyczek na ogniotrwałe krycie dachów, budowę studzien, wodociągów itp., nadto pozostające
pod tym samym zarządem Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie udziela kredytów weksło-
wych. Pożyczek urzędniczych długoterminowych udziela Spółka kredytowa Członków Towarzystwa
wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.



POLECA SIĘ
**NAJLEPSZY
LIKIER**

BÉNÉDICTINE

HURTOWNY HANDEL WIN
Jakóba PIEKŁY
W PODGÓRZU

Dla Przewieleb.
Duchowieństwa
polecam **Wina**
Mszalne w be-
czkach za 100
litrów po koron:
72, 80, 110, 120,
150 i 200

Parowa Fabryka WODEK Polskich, Likierów i Rumu Szymczakowski i Spółka

KRAKÓW, — PIASKI tuż przy rogatce Mogilskiej. — Telefon Nr. 2277.

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić wszystkie sfery Szanownej P. T. Publiczności, że z dniem 8-go stycznia b. r. zmieniam lokal przeznaczony dla c. k. głównej składowni tytoniu i cygar, znajdujący się dotychczas w domu pod l. 42 Linia A—B, rozdzielając go na dwa działły:

a) Detailiczna sprzedaż (Alla Minuta) zostaje przeniesiona pod l. 39 linia A—B. dom W. P. Fiszera.

b) Hurtowna sprzedaż dla Pp. Trafikantów i Wojskowości zaś na ul. Bracką l. 6.

Żywiąc to błogie przekonanie, że Szanowna P. T. Publiczność, która mię raczyła zaszczycać dotąd swoim zaufaniem i nadal mi takowego raczy nie odmawiać i łaskawie popierać, — pozostaję

z wysokiem poważaniem

Wawrzyniec BUJAŃSKI

c. k. główna składownia tytoniu i cygar

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„FRAMOS“

z watą „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Właściwości te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

Wata „Salvesol“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniomocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytonie, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z wata „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub 200 cygar. 1000 sztuk tutek „Framos“ 3 Kor. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 halerzy.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“

Mr. W. Bełdowski, Kraków.



Herby, Monogramy, Napisy w srebrze, złocie i szlachetnych kamieniach.

Nowości na suknie damskie,
gotowe

plaszczce i kostyummy

spodnice, bluzki, halki oraz

Pracownię Sukien damskich
poleca

W. Bromowicz

w Krakowie, ulica Szczepańska L. 1.

Marya Prauss

KRAKÓW — RYNEK L. 7.

poleca na każdą porę

Materyały na suknie damskie. — Gotowe kostyummy, zakłady. Futra. Bluzki. Halki. **Bieliznę** damską i dziecinną. **Bieliznę** stołową, ręczniki, chustki do nosa. **Bieliznę** Dra Jaegera. Płótna i szyrtyngi. **Pończochy** damskie i dziecinne. Gorsety ○○○○ paryskie marki P. D. ○○○○

≡ CENY NAJNIŻSZE KONKURENCYJNE. ≡